

DZIENNIK BAŁTYCKI

NIEZALEŻNE PISMO WYBRZEŻA

CZY
TEL
NIK

ROK III. Nr 234

Wtorek, 26 sierpnia 1947 r.

Cena 3 złote

KULISY kryzysu rządowego w Grecji Tsaldaris tworzy nowy gabinet

MOSKWA. (PAP). — Ateński korespondent TASS ujawnia kulisy kryzysu rządowego w Grecji. Zdaniem korespondenta, na sobotnim posiedzeniu przywódców 7 partii koalicji rządowej, Venizelos, Papandreu i Kanelopoulos zażądali oddania teki ministra bezpieczeństwa publicznego Kanelopulosowi, zaś teki ministra wojny — Papandreu. Podkreślali oni, iż działalność ministra bezpieczeństwa Zerwasa jest wielce niepopularna i budzi nawet zastrzeżenia w Stanach Zjednoczonych. Tsaldaris kategorycznie sprzeciwił się wszelkim zmianom w rządzie, wobec czego wspomniani wyżej ministrowie poddali się do dymisji, co z kolei spowodowało kryzys rządowy.

Na zwołanej przez króla naradzie przywódców wszystkich grup parlamentarnych zarysowały się poważne różnice zdań co do osoby przyszłego premiera. Podczas gdy przewodniczący parlamentu zalecał, by misję sformowania nowego rządu powierzyć Tsaldarisowi, Sofulis, przywódca partii liberalnej, sprzeciwiał się temu stanowczo, podkreślając z naciskiem, iż Tsaldaris jest bezpośrednio odpowiedzialny za bankructwo polityki wewnętrznej i zagranicznej dawnego rządu.

W kołach politycznych utrzymują, iż Tsaldaris napotka na poważne trudności w formowaniu nowego rządu. Po secesji grupy Markezinisa, partia populistów nie posiada w parlamencie większości.

Niewątpliwie będą to usiłowały wykorzystać partie, które zgodzą się na współpracę z Tsaldarisem, wysuwając poważne żądania.

Amerykańskie transportowce wiozą broń dla armii greckiej

WASZYNGTON. (PAP). — Rzecznik Departamentu Stanu podał do wiadomości, że w drodze do Grecji znajduje się 12 amerykańskich transportowców, wiozących sprzęt wojskowy dla armii greckiej, m. in. lekkie działa, karabiny maszynowe, amunicję, samochody ciężarowe i ambulanse oraz 19.000 ton żywności.

Upřednio, jak wiadomo, wysłano już do Grecji sprzęt wojskowy, wartości 35 milionów dolarów. Departament Stanu zaznaczył, iż zamierza wysłać do Grecji jedynie doradców wojskowych. Wszakże, jak zauważył korespondent „New York Herald Tribune” — „Werkley” — plan pomocy dla Grecji i Turcji, w redakcji przyjętej przez Kongres, nie zawiera żadnych zastrzeżeń co do ewentualnej wysyłki wojsk.

W chwili obecnej Stany Zjednoczone przygotowują transport sprzętu wojskowego dla Turcji, wartości 100 milionów dolarów. Sekretarz Stanu Marshall powołał do życia specjalną komisję w Departamencie Stanu, która ma koordynować realizację planu pomocy dla Grecji i Turcji. Departament Stanu zamierza do

końca roku bieżącego wykorzystać całą pożyczkę — 300 milionów dolarów — przyznaną obu tym państwom.

MOŁOTOW ODPOWIADA na list Marshalla w sprawie Korei

MOSKWA. (PAP). Ogłoszono tu odpowiedź ministra spraw zagranicznych Z. S. R. R. Molotowa na list sekretarza stanu USA Marshalla z 12 bm., dotyczący prac komisji radziecko - amerykańskiej do spraw Korei.

W liście tym Marshall zwracał uwagę na powolne tempo rokowań radziecko-amerykańskich na Korei i domagał się, aby wspólna komisja amerykańsko - radziecka

złożyła sprawozdanie z dotychczasowych prac w dniu 21 bm. Jednocześnie Marshall stwierdzał, iż przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych nie powinni być wykluczeni z konsultacji w sprawie utworzenia rządu koreańskiego, o ile wyrażą gotowość współpracy z komisją.

W odpowiedzi swej minister Molotow podkreśla, iż rząd radziecki nie może się zgodzić na konsultację z organizacjami koreańskimi, wchodzącymi w skład tzw. „komitetu zwalczania uchwał konferencji moskiewskiej w sprawie Korei”. Rząd radziecki nie uważa również za właściwe, aby wspólna komisja zasięgała opinii organizacji, które posiadają kilkuset członków. Konsultacje powinny być przeprowadzane jedynie z organizacjami, liczącymi co najmniej 10 tysięcy członków.

Molotow wskazuje dalej, iż partie i organizacje w Korei południowej, stojące na platformie uchwał moskiewskich, są ostatnio przez władze amerykańskie prześladowane, co jest sprzeczne z zasadami demokratycznymi i postanowieniami konferencji moskiewskiej. Rząd radziecki uważa, iż taki stan rzeczy jest niedopuszczalny i uniemożliwia wykonanie uchwał konferencji moskiewskiej w sprawie Korei.

Minister Molotow wyraził wreszcie w imieniu swego rządu zgodę, by komisja do

Dla księstwa Monako wojna skończy się 1 września

PARYŻ. (PAP). W dniu 1 września księstwo Monako, liczące około 19 tysięcy mieszkańców, oficjalnie ogłosi zakończenie działań wojennych przeciwko państwu Osi.

W Londynie podkreślają, że konferencja nie zakończy się — jak przypuszczano — w połowie bież. tygodnia, lecz potrwa przy puszczalnie znacznie dłużej, co wskazywałoby na istnienie rozbieżności i poważne trudności w uzgodnieniu stanowiska jej uczestników.

W sprawie Korei złożyła sprawozdanie o stanie swych prac, umożliwiając tym samym obu rządów rozpatrzenie kroków, jakie należałoby podjąć celem wykonania uchwał konferencji moskiewskiej.

Nowe trudności w realizacji planu Marshalla

LONDYN (obsł. wł.). Według poniedziałkowej prasy londyńskiej Stany Zjednoczone ostrzegły 16 członków Konferencji paryskiej o konieczności zredukowania oporządowanych już budżetów poszczególnych państw o 1/3, a nawet połowę. Jeżeli załobienie Kongres amerykański odrzuci plan Marshalla pomocy dla Europy.

Największe zapotrzebowanie na żywność zostało zgłoszone przez W. Brytanię, Francję i Włochy. Stany Zjednoczone uważają, że W. Brytania powinna najbardziej zredukować budżet żądanej pomocy.

Delegat Polski na straży autorytetu ONZ

NOWY JORK. (PAP). Na piątkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat Polski dr Juliusz Suchy sprzeciwił się przyjęciu nowych propozycji Australii i Chin, zmierzających do oddania mediacji w sporze holendersko - indonezyjskim w ręce konsułów państw obcych w Batawii. Delegat Polski oświadczył, że celem

Bilans lata

Dziś, gdy okres wakacyjny jest już poza nami i odbywa się powszechny powrót z urlopów i wczasów, warto zbilansować niektóre z naszych osiągnięć wśród lata i stwierdzić bezstronnie, żeśmy nawet w tym okresie czasu nie zmarnowali.

Nie ulega wątpliwości, że lato tegoroczne odbywało się — dużej mierze pod znakiem morza i zbliżenia do Bałtyku, który stał się do pewnego stopnia „mare nostrum”. Pod koniec czerwca przeżyliśmy piękną i wzruszającą uroczystość obchodu „Święta Morza” w odzyskanym Szczecinie. Sierpień przyniósł nam „Targi Gdańskie”, oceniane jako jeden z dowodów stabilizacji i pomyślnego rozwoju naszego życia gospodarczego na Wybrzeżu. Równocześnie każdy miesiąc, każdy tydzień mówił nam o wzrastającej zdolności przeładunkowej polskich portów, o ich ciężkiej pracy, bijącej wszelkie dotychczasowe rekordy. Smutną przewidywaliśmy naszych zawodowych pesymistów na temat rze komo grożącego portom polskim zastój nie sprawdziły się. Przeciwnie, przybyła nam Ustka — nowy port handlowy, nastawiony wyłącznie na przeładunek najpoważniejszego polskiego artykułu eksportowego — węgla. Stała się do niemal normalnej już pracy Szczecin, którego aktywizacja gospodarcza uznana została za jedno z najpilniejszych zadań Rządu. Wreszcie sprawa rozwoju naszego rybołówstwa morskiego, zarówno przybrzeżnego jak i daleko - morskiego, należącego do wykorzystania bogactw morza, była jednym z zagadnień niewątpliwie pasjonujących polską opinię publiczną, sze roko omawianą istniejące trudności i niedomagania. Można by jeszcze wymienić pracę polskich stocznii, pojawienie się znowu bandery polskiej na regularnych, zaoceanicznych liniach żeglugowych, szybki wzrost tonażu naszej floty handlowej, której bolesne ubytki wojenne wyrównały reparacje wojenne.

Na jeden jeszcze ważny moment pragniemy zwrócić uwagę. Na bezsporny fakt, że w ciągu bieżącego lata przeciętny człowiek w Polsce „odkrył” Szczecin, „odkrył” Pomorze Zachodnie. Wybrzeże polskie przestało się wreszcie w umysłowości polskiej ograniczać tradycyjnie do Gdyni i Gdańska, do Helu i Jastrzębiej Góry, do Wielkiej Wsi i Pucka, do Zakłó i Gdanskiej. Nie przestając dążyć zrozumiałym sentymentem tej części granicy morskiej, ziemi w której włożyliśmy tyle trudu, gdzie przełaliśmy tak wiele krwi, pojęliśmy jednak, że na niej bynajmniej się nie kończy nasz wysiłek, że nasze obowiązki wobec morza są bez porównania większe, zadania poważniejsze, że z przesunięciem granic współczesnego Państwa Polskiego na Zachód dokonała się w naszym życiu zasadnicza zmiana, która musi za sobą pociągnąć odpowiednie konsekwencje.

Słowem, powtarzamy raz jeszcze nie zmarnowaliśmy tegorocznych wakacji, które w dużej części odbywały się pod znakiem polskiego morza i wybrzeża, od Świnoujścia aż po Gdańsk i Elbląg. Niewątpliwie jest to dopiero początek. Lata następne na pewno pogłębią ten żywiołowy pęd całego społeczeństwa polskiego ku morzu, które jest fundamentem naszej politycznej i gospodarczej niezależności i naszego ekonomicznego rozwoju.

Krwawe zamieszki w Indiach

LONDYN. (PAP). Jak donosi agencja Reutersa, premier Hindustanu Pandit Nehru udał się samolotem do Pendżabu wschodniego, by z gubernatorem tej prowincji sir Chandulal Trivedi omówić kroki, jakie należało by podjąć, by położyć kres nieprzerwanym walkom między Muzułmanami, Hindusami i Sikhami.

W ubiegłym tygodniu premier Nehru konferował z premierem Pakistanu — Liaqat Ali Khan w Ambala. Tematem obrad była sprawa uzgodnienia zarządzeń, które oba dominia — Pakistan i Hindustan — zamierzają wydać, celem przywrócenia porządku w zachodnim Pendżabie, wchodzącym w skład Pakistanu, oraz we wschodnim Pendżabie, należącym do Hindustanu.

Sytuacja w obu prowincjach jest bardzo poważna. Między Hindusami a Muzułmanami dochodzi prawie codziennie do starć, które pochłaniają wiele ofiar. Według komunikatu rządu Pendżabu zachodniego, dziennie około 25 tysięcy Muzułmanów opuszcza objęte zamieszkami tereny wschodniego Pendżabu.

Prezydent Bierut żywo interesuje się odbudową Gdańska

Delegacja przyjęta w Belwederze

14 BM. PRZYJĘTA ZOSTAŁA PRZEZ PREZYDENTA BIERUTA NA SPECJALNEJ AUDIENCJI W BELWEDERZE DELEGACJA M. GDAŃSKA W SKŁADZIE: PREZYDENT GDAŃSKA BOLESŁAW NOWICKI, PRZEWODN. M. R. N. SĘDZIA ALFRED MOSSAKOWSKI, WICEPREZYDENT JERZY ZAKOLSKI I WICEPRZEWODNICZĄCY M. R. N. MGR BRATKOWSKI.

Prezydent Nowicki złożył sprawozdanie Prezydentowi R. P. z uroczystości 950-lecia Gdańska, z odbudowy i przekształcenia najbiedniejszego domu przy ul. Lignickiej, podkreślając, że inicjatywa Prezydenta Bieruta, aby jubileusz miasta uczcić budową domu, została bardzo przychylnie przyjęta przez społeczeństwo gdańskie.

Następnie sędzia Mossakowski wręczył Prezydentowi R. P. dyplom obywatela honorowego m. Gdańska, po czym pozostali członkowie delegacji zreferowali katastroficzny stan szkolnictwa gdańskiego, stwierdzając, że na generalne załatwienie tego problemu, miasto potrzebuje 150 mil. zł. Prezydent Bierut zlecił zakupić tysiąc ławek dla szkół gdańskich.

Prezydent w długiej rozmowie z de-

legacją żywo interesował się wszystkimi zagadnieniami Gdańska, w szczególności jego odbudową, udzielał rad i wskazówek. Ze szczera radością przyjął relację prez. Nowickiego, że w Gdańsku nie ma już ani jednego Niemca, a miasto liczy już 164 tys. mieszkańców.

Prezydent Bierut tak serdecznie przejął się losem miasta, które zaliczyło go w poczet swych obywateli honorowych, że osobiście telefonicznie interweniował u poszczególnych ministrów, by potrzeby Gdańska jak najbardziej pozytywnie zostały załatwione.

Z Belwederu delegacja udała się do Prezydium Rady Ministrów, gdzie konferowano z wicepremierem Gomułką.

Następnie delegacja była przyjęta w Min. Odbudowy przez wicemin. Petruszewicza i w Min. Obrony Narodowej —

przez gen. Spychalskiego, który przyrzekł dać większe fundusze na sprawy związane z wychowaniem fizycznym, a więc budowę sal gimnastycznych, boisk itp.

Dnia następnego prez. Nowicki był

przyjęty przez szefa Kancelarii Cywilnej — min. Mijadę, który na zlecenie Prezydenta Bieruta udzielał rad i wskazówek, odnośnie najpilniejszych i najważniejszych spraw gdańskich.

Minister Odbudowy w Gdańsku

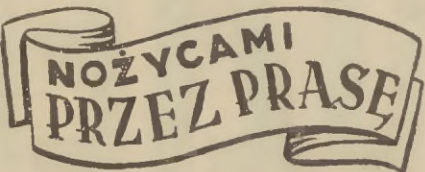
23 bm. minister Odbudowy dr Michał Kaczorowski wyjechał z Warszawy do Gdańska w podróż służbową, m. in. dla roz-

patrzenia planu odbudowy zespołów miast Wybrzeża.

Czeski filolog na Wybrzeżu

Na Wybrzeże przyjechał wykładowca filologii na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu w Ołomuńcu, dr Fr. Kopeczny. Jego zainteresowania na tym terenie koncentrują się na zagadnieniu języka i kultury kaszubskiej.

Dr Kopeczny spędzi jakiś czas w Białej Górze, korzystając z gościnności Caritasu oraz zwiedzi niektóre części północnej kaszubszczyzny. (I)



PRZED ROCZNICĄ

Na marginesie ostatnich wydarzeń na arenie międzynarodowej „RZECZPOSPOLITA” pisze:

„Za siedem dni świąt będzie obchodził ósmą rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej. 24 sierpnia r. 1939 nie było już mowy o zagrożeniu spokoju świata. Spokój ten wtedy nie istniał, bo istniały uzbrojone już od stóp do głów Niemcy. Istniał i pał do wojny zwycięskiej fałszywej. Ale trwała jeszcze wtedy walka o pokój świata. O pokój, którego nie udało się — z winy monarchistów — uratować. Inna jest sytuacja dziś. Trwa bowiem walka o pokój świata. Przyznajemy jednak, że końca tej walki nie widać.”

W OBRONIE DZIECI

Irena Krzywicka porusza w „RZECZPOSPOLITEJ” frapujący temat. Stwierdza na podstawie obserwacji, że w b. dużej ilości rodzin dzieci bywają niedużo bite i katowane przez rodziców, mówiąc:

„Istnieją towarzystwa opieki nad zwierzętami. Istnieją towarzystwa opieki nad dziećmi. Istnieje jedno najwyższego podziwu RTPD. Ale są one bezsilne, gdy chodzi o t. zw. „zacziscie”, a raczej piekło domowe. Pół dziecko znajduje się w szponach nlegodnych rodziców, bardzo trudno mu jest pomóc. A tymczasem wydać mi się, że ustawodawstwo powinno w większej mierze, niż dotychczas brać w opiekę nie tylko katowane, ale po prostu bite często dziecko”.

PRAWO BEZWŁADNOŚCI

„ŻYCIE WARSZAWY” zamieszcza reportaż z terenów dotkniętych powodzią pod Włocławkiem. M. in. czytamy:

„W świat. Oto właśnie jedyna droga ratunku dla nieszczęśliwych trzech nieszczęśliwych gmin nadwiślańskich. Ojcowie dzisiejszych gospodarzy wegetowali tu nędznie, ale oni nie mieli przecież dość póścić. Dziś na nędzarzy czeka Zachód. Cóż, kiedy chłopci boją się rozstać ze swą nędzą.”

Z wiosną, kiedy fale powodzi zalaty wioski, starosta włocławski okorzystał z pierwszej paniki i wyekspedował na zachód jakieś dwadzieścia rodzin. Kilkunastu przesiedleńców wróciło po swych krewniaków. Opowiadali cuda o nowym życiu, więc kilkudziesięciu gospodarzy zabrało się z nimi. Pozostało 80 rodzin, które nie chcą się ruszyć.

„Ojciec siedział, dziad siedział, to i ja usiedzę” — powtarza kłóty i czeka zmilowania starosty, moimc jio dem siebie i dzieci”.

Autor reportażu jest zdania, że ludność z tych najbardziej zdewastowanych terenów należy przesiedlić na zachód nawet wbrew jej woli, piaszczysty zaś brzeg, który rok-rocznie wydługuje woda, zalesić.

„Żywe pochodnie” Katastrofa kolejowa w pobliżu Berlina

BERLIN (PAP). W czasie pożaru pociągu podmiejskiego, który wjeżdżał do Berlina robotników fabrycznych, spłonęło 32 osoby, a 49 doznało ciężkich obrażeń.

Państwowa Fabryka Tlenu i Acetyleny w Glinie

ul. Grunwaldzka nr 211

poszukuje od zaraz:

BUCHALTERA ze znajomością księgowości przebiegowej

Oferty wraz z życiorysem składać należy w Wydziale Personalnym o godz. 8-ej do 14-ej

Dnia 15 VIII. wieczorem na 1000 w Gdańsku

skradziono 2 walizy

Proszę o zwrot dokumentów: Wacława Hulewicz, Gdańsk, al. Północna 53.

Podziękowanie

P. P. Dyrektorowi Trenknerowi, Doktor Chmielewskiej — Trenkner, Doktorowi Gojdziołowi oraz Personelowi Szpitala Powiatowego Gdańskiego za troskliwą opiekę, okazaną S. P. GNUSAJTOWI JANOWI, składamy najserdeczniejsze BÓG ZAPŁAĆ 1209-wr Matka i brat

Państwowy Instytut Muzyczny I Szkoła Muzyczna w Sopocie

Grunwaldzka 5

ZAPISY na rok szkolny 1947/48

d o k l a s : fortepianu, skrzypiec, wiolonczeli, kontrbasu, śpiewu, organów, instrumentów dętych.

(Dawni uczniowie Szkół G. T. M. winni dokonać zapisu do dn. 1. 10. 1947 r.)

PROBNY ZAPIS KANDYDATÓW na 1 rok SZKOŁY WYŻSZEJ

(Konserwatorium) na wydziały: instrumentalny i pedagogiczny (kształcenie kandydatów na nauczycieli do szkoły podstawowej i liceum)

Sekretariat szkół czynny od 10—12 i 16—18 2636/k

Międzykomunalne Zakłady Komunikacyjne GDANSK - GDYNIA poszukują

głównego buchaltera

z fachowym wykształceniem i długoletnią praktyką, oraz samodzielnych buchalterów bilansistów którzy pracowali w przemyśle

Oferty z odpisami świadectw, referencjami i życiorysem składać w biurze Personalnym M. Z. K. G. G. Wrzeszcz, Jaśkowa Dolina 48. Warunki w/g umowy. 2683-k

DAIMON-BATERIE

DO LATAREK; ANODOWE

Przedstawiciel na woj. Gdańskie i Szczecińskie

JERZY ZAWADZKI

GDYNIA, Kwiatkowskiego 24

CECH CUKIERNIKÓW WYBRZEŻA

zawiadamia, że

Ogólne Zebranie Członków Cechu

odbędzie się

3 września o godz. 16-tej Wrzeszcz, Sobótki 15.

Członkowie Cechu proszeni są o niezwłoczne podanie miesięcznego zapotrzebowania na węgiel w sekretariacie Cechu, Wrzeszcz, Sobótki 15. 1280

ATRAMENTY

„LESZCZYŃSKI” i „LIBAR”

po cenach fabrycznych:

Zeszyty, bruliony piśmienne i bezdrzewne

Duży wybór wszelkich artykułów szkolnych na sezon poleca:

HURTOWNIA PAPIERU „GRZES”

5932 GDYNIA, Czołgistów 56, telefon 217-12

Kupimy natychmiast

- 1 motor 10 KM, 380 volt, 960 obr/min. z rozrusznikiem
- 2 motory à 3 KM, 380 volt, 1400 obr/min.
- 1 compressor 8 Atm. z motorem 3 KM, 380 volt, 1400 obr/min.
- paszy transmisyjne różne.

Oferty do Filii „Dziennika Bałtyckiego” Wrzeszcz, Jaśkowa Dolina 47-b sub „Motory Elektryczne”, lub telefon 421-81. 1216-wr

W ZWIĄZKU Z ZAKOŃCZENIEM SEZONU LETNIEGO

POLSKI ZWIĄZEK B. WIEŹNIÓW POLITYCZNYCH KOŁO Sopot

WSTĘP 100 zł

WSTĘP 100 zł

zaprasza na

WIECZÓR TANECZNY

który odbędzie się w czwartek, 28. VIII. rb. o godz. 20.30 w SALACH GRAND HOTELU

ZATRUDNIMY:

2 energicznych, wprowadzonych pracowników do wydziału zakupów

Podania z życiorysem i referencjami — składać Morskie Zakłady Rybne, Biuro Odbudowy Chłodni Gdynia, Port Rybacki ul. Hryniewieckiego 7 (Chłodnia Rybna). 2681-k

Okręgowe Zjedn. Wytwórni Materiałów Budowlanych

w Gdańsku - Oliwie, ul. Grunwaldzka nr 521 — telefon 520-63, 521-73 z inż. w BGK Oddział w Gdańsku Nr 1184 z własnych Wytwórni poleca:

Wyroby cementowe:

Kręgi studienne, płytki chodnikowe, słupy betonowe, krawężniki

drogowe, graniczniki oraz wszystkich rodzajów wyroby cementowe

K o p a l i n y:

Pospółkę, żwir siany, tłuczeń, kliniak, kamień polny, brukowce.

WYROBY CHEMICZNE! 263-D KARBOLINEUM!

Światowej sławy

Jasnowidz

psychografolog zdumiewająco przepowiada. Nadesłaj charakter pisma, datę urodzenia, 30 zł na koszty przesyłki. Pytań nie stawiać. Analizy — horoskopy metodą grupową — płatne. — Tysiące podziękowań. Adresować: B. VAPURO, Katowice, skrz. pocztowa 376. 2512-K

BOCZNICA KOLEJOWA

Zabudowania pow. 150 m² odstąpi za odszkodowaniem. Zgl. Dzian. Bałt. pod „Bocznica” 5861

Zawiadomienie

Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. — Gdynia zwołuje Zebranie Informacyjne dnia 31 sierpnia 1947 r. w Domu Kolejarsza przy ul. Jana z Kolna o godzinie 14-ej Stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe. Ze względu na ilość członków zebranie odbędzie się po 1/2-godzinnym opóźnieniu. 2649-k ZARZĄD

Już ukazał się nowy

34/143 numer

czołowego tygodnika

„ODRODZENIE”

Do nabycia we wszystkich punktach sprzedaży pism 192

Podziękowanie

Tą drogą składam serdeczne podziękowanie P. Dr. Niespodziańskiemu Zbigniewowi ordynatorowi oddziału chirurgicznego szpitala Miejskiego w Łęborku za dokonanie ciężkiej operacji wrodziny i opuszczenie żołądka mężowi memu por. W.P. Bujalskiemu i Józefowi, przy asyście Lekarza Powiatowego Dr. Sylwestrowicza Zygmunta. 6035

P. Bujalska

Wina staniały

CENTRALA OGRODNICZA GDYNIA, ul. Mściwoja 3 tel 266-39 POLECA: wina, soki, i inne przetworzone owocowe, oraz świeże warzywa i owoce. Posiadamy na składzie fasole białą 6044

Zgubiono

w Sopocie dnia 21.8 1947 r. po południu na całym odcinku ul. Westerplatte kapek biały damski z prawej nogi. Oddać za nagrodą — Sopot, Westerplatte 5-7 Stółówka. 1124-M

OLÓWKI CHEMICZNE nadeszły

„CENTROPAPIER” ŚWIĘTOJAŃSKA 83a tel. 264-62

HANDLOWIEC

SGM — Warszawa, stenograf, kłógowy samokłótny, korespondent, rosyjski — niemiecki, energiczny, organizator, 10-letnia praktyka w dalszych sprzedaży — zakup, specjalność: na rzędzie do obróbki metali — poprowadzi małe lub duże przedsiębiorstwo, przyjmie posadę, obojętny sektor, również administracja. Oferty kierować do „Ponto”, Sopot, Pl. Wolności 10 pod „Wykładowca Liceum”. 1126-M

Zjazd przemysłowy Ziem Odzyskanych w Szczecinie

poświęcony będzie zagadnieniom morskim

23 b. m. w Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyła się konferencja prasowa w sprawie Trzeciego Zjazdu Przemysłowego Ziem Odzyskanych, który odbędzie się w Szczecinie w dniach 7 — 9 września b.r.

Dyrektor Biura Organizacji Dostaw os. Sobański omówił zasadnicze problemy, jakie omawiane będą na tegorocznym zjeździe. Dyr. Sobański przypomniał historię dwóch Zjazdów Przemysłowych Ziem Odzyskanych. Pierwszy zjazd, który odbył się we Wrocławiu i Jeleniej Górze był w zasadzie sprawozdaniem grup operacyjnych, obejmujących przemysł na Ziemach Odzyskanych. Na zjeździe tym wysunięto tezy programowe na przyszłość. Drugi zjazd — we Wrocławiu, podsumował wyniki dotychczasowych prac na Ziemach Zachodnich. Na zjeździe tym minister Przemysłu i Handlu H. Mnić rzucił zadania i problemy na okres przyszły. Trzeci zjazd, który odbędzie się w Szczecinie, będzie sprawozdaniem z wykonania planu przewidzianego na rok bieżący. Jednocześnie jednak zjazd w Szczecinie wniesie nowe problemy, z których najważniejszym może być — podniesienie zagadnień przemysłowo-morskich i zagadnień ściśle związanych z życiem gospodarczym Pomorza Zachodniego.

W czasie zjazdu do Szczecina przyjadzie 10 tysięcy uczniów szkół przemysłowych. Rewia tej młodej, wykwalifikowanej kadry robotniczej będzie dowodem, że zadania postawione przez ministra Mnicę na zjeździe we Wrocławiu w roku ub. w dziedzinie przygotowania nowych wykwalifikowanych kadr robotniczych, zostały przez przemysł polski wykonane. 10.000 absolwentów szkół przemysłowych wezmie w czasie trwania konferencji udział w odbudowie portu szczecińskiego.

Dyr. Czernielewski dał przeglad zagadnień, jakie poruszone i przedyskutowane będą na zjeździe. Zjazd nie będzie miał charakteru manifestacyjnego, lecz charakteru roboczy. W pierwszym

dnia na plenum wygłoszą przemówienia programowe: wicepremier Gomułka i wiceminister Przemysłu i Handlu p.f. Szyr. Po posiedzeniu plenarnym rozpocznie prace Komisje: Komisja Ogólnoprzemysłowa pod przewodnictwem wicemin. Golańskiego, Komisja Budownictwa Przemysłowego i Mieszkaniowego dla potrzeb przemysłu, pod przewodnictwem mł. dr. Siennickiego, Komisja Handlu z Podkomisją Handlu Zagranicznego, (przewodniczący dyr. Drozdowski) i Podkomisja Handlu Krajowego, Komisja Przemysłowo-Morska pod przewodnictwem wicemin. Salcewicza, Komisja Planowania — pod przewodnictwem dyr. Majewskiego oraz Komisja Szkolnictwa Przemysłowego pod przewodnictwem dyr. Pomorskiego.

Na poszczególnych Komisjach wygłoszone zostaną referaty i powzięte zostaną tezy, które przewodniczący Komisji zreferują na plenum w trzecim dniu zjazdu. W trzecim dniu zjazdu wygłosi przemówienie minister Żegluga os. Rapacki oraz przemówienie kończące zjazd — minister Przemysłu i Handlu os. H. Mnić. Przewodniczący zjazdu zreaguje wyniki obrad.

Tematykę obrad omówił dyr. Gajewski z Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Dyr. Gluck z Ministerstwa Ziem Od-

zyskanych omówił m. in. osiągnięcia w zakresie uruchomienia huty „Stołczyn” w porcie szczecińskim. Uruchomienie tej huty było postawione jako jedno ze sztabowych zadań na zjeździe wrocławskim w roku ubiegłym.

Dodać należy, że w tegorocznym zjeździe wezmą udział ekonomiści czechosłowaccy, specjalnie interesujący się portem szczecińskim. Wezmą oni udział także w obradach Komisji.

W Bremie

W stoczniach Bremy rozpoczęła została budowa nowych statków handlowych. Jak dotąd buduje się 10 jednostek. Długość każdego ze statków ma wynosić 43 m. (I)

Trudności w portach zagranicznych

Z kół fachowych komunikują, że w wielu portach zagranicznych panują obecnie wielkie trudności przy przeładunkach, gdyż porty te bądź są przeciążone, bądź też pracują bardzo wolno. Ostatnio donoszono o „zakorkowaniach” poszczególnych basenów i nabrzeży w Buenos Aires, Rio de Janeiro, Santos, Hawanie, Antwerpii, Kopenhadze, Dublinie, Stockholmie i w portach fińskich. (K-t)

„Zawisza Czarny” jako tramp

Piękny szkuner Polskiego Związku Harcerskiego „Zawisza Czarny” ma w niedługim czasie stać się jednostką morską eksploatowaną handlowo.

Projektowane jest założenie odpowiedniego przedsiębiorstwa i harcerzy — które by uruchomiło ten statek dla przewozu towarów w trampingu między Polską, a krajami skandynawskimi, W. Brytanią i sąsiednimi. Statek ten byłby zdolny do przewozu takich towarów, jak sól, cukier, artykuły spożywcze i w ogóle drobniak. Załoga jego składałaby się z 6 osób, zawodowych marynarzy oraz z 6 harcerzy, kształcących się w pięknym sporcie (i zawodzie) żeglarza.

Pomysł ten, ma rozwiązać praktyczny problem „Zawiszy Czarnego”, którego utrzymywanie niehandlowe byłoby dosyć kosztowne. Projektowane rozwiązanie godzi oba motywy, a mianowicie zarobkowy i szkoleniowy — sportowy.

Nadmienić należy, że we flocie duńskiej i szwedzkiej znajduje się ciągle

w służbie dosyć znaczna ilość jednostek żaglowo-motorowych, które często zachodzą do portów Gdańska, Gdyni i Ustki. Głównym ich napędem są żagle, a w razie potrzeby korzystają z motoru. „Zawisza Czarny” byłby jedynym tego rodzaju szkunerem w służbie polskiej. (I)

Ochrona brzegów morskich

Prowadząc konserwację brzegów morskich, chroniąc je przed niszczycielską działalnością fal morskich i wichrów, Wydz. Administracji Wybrzeża GUM-u zalesia wydmy, zasiewa je trawą, buduje ochronne plotki itd.

Od chwili objęcia administracji morskiej przez GUM, Wydz. Adm. Wybrzeża oczyścił około 1000 ha lasów. Wskutek tego starożytność zasypanych 200.000 m. sześć. okopów i stanowisk wojennych. Zalesiono 150 ha, z tego 70 ha w roku bież. Wzniesiono 5 km. pas wydmy, zasiano trawę na przestrzeni 200 ha i wybudowano 500.000 m. b. plotków ochronnych.

Studenci czescy w Szczecinie

W ramach wymiany kulturalnej między Czechosłowacją a Polską w dniu 21 sierpnia przybyła do Szczecina 50-osobowa grupa czeskich studentów z Akademii Technicznej (robotniczej) z dr. Bruno Moldrikem na czele.

W Szczecinie podejmowali gości Tow. Uniwersytetu Robotniczych. W godzinach przedpołudniowych studenci zwiedzili szereg zabytków słowiańskich Szczecina, interesując się żywo pracami przy odbudowie. Po zwiedzeniu miasta studenci czescy udali się do huty w Stoczynie, gdzie wyrażali swój podziw dla sprawnej i szybkiej odbudowy zniszczonych obiektów. W godzinach wieczornych goście opuścili Szczecin, udając się na teren wybrzeża wschodniego, skąd, poprzez Gdańsk, Gdynię, Warszawę, Kraków i Katowice, powrócą do swego kraju. (a)

Rad zwalczy raka

Ministerstwo Zdrowia otrzymało 5 gramów radu z dostaw UNRRA. W najbliższych dniach Minister Zdrowia, dr Michejda, na specjalnie zwołanej konferencji, przydzieli rad: „Instytutowi Radiowemu” w Warszawie i „Instytutowi Przeciwrakowemu” w Gliwicach.

W miarę możliwości zaopatrzone będą również kliniki szpitalne i uniwersyteckie.

Oczekiwany jest wkrótce ostatni transport radu z dostaw UNRRA, który wyniesie 7 gramów.

Dopuszczalna wysokość zysku

Biuro Cen w Ministerstwie Przemysłu i Handlu wydało załącznik do rozporządzenia ministra Przemysłu i Handlu z dnia 11 sierpnia 1947 r. w sprawie ustalania w obrotach handlowych hurtowych i detalicznych dopuszczalnej wysokości zysku brutto dla towarów nie wytwarzanych przez przedsiębiorstwa państwowe, lub będące pod zarządem państwowym.

Dla artykułów papierniczych — w zależności od rodzaju gatunku towarów, dopuszczalna wysokość zysku brutto w handlu hurtowym waha się od 14 do 25 proc.; w obrotach detalicznych od 20—40 proc.

W zakresie tkanin wszelkiego gatunku i typu dopuszczalna wysokość zysku brutto w handlu hurtowym waha się od 12 do 20 proc.; w detalu zaś od 24 do 45 proc.

W handlu towarami galanterijnymi i pasmanteryjnymi dopuszczalna wysokość zysku w hurtie, w zależności od typu, jakości i rodzaju, waha się od 12 do 25 proc.; w detalu zaś od 24 do 50 proc.

W zakresie artykułów chemicznych dopuszczalny zysk w handlu hurtowym waha się od 11 do 25 proc.; w detalu od 25 do 50 proc.

W handlu artykułami gospodarstwa domowego, w zależności od towaru — dopuszczalny zysk w hurtie waha się od 10 do 18 proc.; w detalu od 20 do 33 proc.

W zakresie artykułów żelaznych i metalowych — dopuszczalny zysk w hurtie od 17 do 20 proc.; w detalu od 25 do 30 proc.

W zakresie artykułów opałowych i budowlanych, dopuszczalny zysk w hurtie, w zależności od rodzaju artykułów, waha się od 7 do 10 proc.; w detalu od 20 do 30 proc.

Cenę sprzedażną w hurtie lub w detalu, oblicza się przez dodanie do ceny zakupu ustalonych dla danego artykułu dopuszczalnych norm wysokości zysku brutto. Przy

ŻEGLUGA — PORTY — RYBOŁÓWSTWO

ŚLEDZIE Z WŁASNOŚCI POŁOWU

Polski statek rybacki „Zawisza Czarny” zainstalował 24 bm. do Gdyni z Londynu, przywoząc 325 ton drobnicy. Tegoroczny dzień również zainstalował brytyjski „Baltionia”, przywoząc 7 ciężkich transformatorów z USA. Oba statki klaruje Zjednoczona Korporacja Bałtycka.

POD BRYTYJSKĄ BANDERĄ

Brytyjski statek „Baltionia” zainstalował 24 bm. do Gdyni z Londynu, przywoząc 325 ton drobnicy. Tegoroczny dzień również zainstalował brytyjski „Baltionia”, przywoząc 7 ciężkich transformatorów z USA. Oba statki klaruje Zjednoczona Korporacja Bałtycka.

PRZY WEJŚCIU DO PORTU

25 bm. nurkowice Mar. Radzieckiej przeprowadziła badania dna u wejścia p.n. do portu gdyńskiego na odcinku pomiędzy głowią p.n. wejścia a plażą p.n. tegoż wejścia celem ewentualnego poszerzenia tego wejścia.

FIŃSKIE DOMKI

Żagło-motorowiec fiński „Karin” przywiózł 24 bm.

do Gdyni 14 domków fińskich, wagi 154 t. Klaruje Baltica.

CELULOZA DLA WĘGIER

Szwedzki „Anna Britt” przywiózł 24 bm. do Gdyni 300 t. celulozy z portu Gefle. Jest to towar tranzytowy dla Węgier. Klaruje Baltica.

HOLENDRZY PRZYWIEZIŁI WEŁNĘ

Znów mamy w Gdyni holenderską banderę. Żaglowiec motorowy „Bree Halle” przywiózł z Antwerpii do Gdyni 87,4 t. drobnicy, w tym głównie wełnę surową i czesaną. Klaruje Rummel i Burton.

Z BUNKREM

Turecki parowiec „Odenis” po zaopatrzeniu się w porcie gdyńskim w 500 t. bunkru, odszedł do Istambułu z tranzytem drzewa z Finlandii. Klaruje Navigator.

STATEK PANAMSKI

„Cygnak”, statek panamski, który kilka dni temu pusty wszedł do portu gdyńskiego, wyszedł w dn. 23 bm. z ładunkiem 6.150 ton

węgla. Statek odszedł do Rotterdamu.

TRANZYT

Do Gdańska w dniu 23 bm. przybyły znowu dwa statki z rudą dla Czechosłowacji. Były to: szw. „Lilly” — 1.746 t. i duń. „Glitt” — 1.420 ton.

„WISŁA”

Polski s.s. „Wisła” odszedł z portu gdyńskiego w dniu 23 bm. z ładunkiem 4.350 ton węgla plus 200 ton bunkru do Finlandii.

RUDA I PIRYTY

W dniu 24 bm. do portu gdyńskiego weszły 3 statki z ładunkami dla Polski. Były to: fiń. „Ester Horden” — 2.830 ton pirytów, duń. „Karen” — 1.981 t. pirytów oraz norw. „Flint II” — 8.344 t. rudy.

CEMENT NA BARCE

Pełnomorska barka ródzka „Daidikan” zabrała z portu gdyńskiego ładunek 1000 ton cementu. Barkę zabrał holowiek radziecki „Norilchanin”.

Skutki unieruchomienia strefy wolnocłowej

Wśród portów Bliskiego Wschodu największy rozwój obrotów towarowych wykazywały w ostatnich czasach: Haifa, jako centralny port dla Palestyny oraz Port Said, jako port tranzytowy i przeładunkowy, położony nad Kanałem Sueskim.

Towary, idące z Indii brytyjskich i holenderskich, Dalekiego Wschodu i Australii, a przeznaczone dla krajów i portów Morza Śródziemnego, przeładowywane były i składowane przeważnie w Port Said. Również dla towarów, idących z Europy na Daleki Wschód, do Indii, Afryki Wschodniej itd. Port Said był punktem rozdzielczym i przeładunkowym. Przed wojną port ten posiadał strefę wolnocłową, co znakomicie ułatwiało handel tranzytowy. W czasie wojny strefa ta została jednak zamknięta i do dzisiaj nie jest jeszcze uruchomiona.

Brak czynnej strefy wolnocłowej spowodował zanik handlu tranzytowego w Port Said przed wojną tak bardzo ożywionego. Linie okrętowe utrzymujące regularną żeglugę, via Kanał Sueski — pomiędzy Europą Zachodnią a Indiami, Dalekim Wschodem oraz Australią, wy-

ładowały dawniej ładunki (z Azji i Australii) przeznaczone do portów Morza Śródziemnego, w Port Said, skąd dopiero rozchodziły się one do miejsc przeznaczenia — do portów syryjskich, tureckich, greckich, włoskich, północno-afrykańskich, południowo-francuskich i hiszpańskich. Obecnie z powodu zamknięcia strefy wolnocłowej w Port Said, port ten nie może służyć jako rynek składowy i przeładunkowy. Linie okrętowe muszą więc robić escale w Haifie, Genui, Marsylii itd. Zyskały na tym szczególnie Genua i Marsylia, gdzie odbywa się obecnie przeładunek towarów nadchodzących z portów Północno-Zachodniej Europy, jak i z Azji oraz Australii, a przeznaczonych do mniejszych portów Morza Śródziemnego, z którymi Genua i Marsylia mają bardzo dobre połączenia okrętowe.

W związku z tym zanikiem handlu tranzytowego w Port Said, sfery gospodarcze w Egipcie czynią obecnie energiczne starania o ponowne otwarcie strefy wolnocłowej w głównym porcie Kanału, oraz o stworzenie takiej samej strefy również w Suezie. (K-t)

Rynek frachtowy

W ostatnich czasach (koniec lipca — początek sierpnia) rynek frachtowy stał pod znakiem spadku stawek przy przewozie węgla, na skutek załamania się popytu na tonaż dla przewozu węgla z Ameryki, trudnościami w dostawie węgla do portów oraz konieczności kontraktów na przywóz zboża z Ameryki przez Baltic Exchange, z powodu — braku dolarów. Na rynku pojawiło się dużo tonażu amerykańskiego, co spowodowało spadek frachtów, a mianowicie: z Northern Range do Holandii z 6,75 dol. na 6,25 dol. (w czerwcu 10,50 dol.), do Zachodniej Italii na 7,50 dol. (wobec 11,45), do Danii na 8 dol. (wobec 11,45), do Północnej Francji na 8,15 do 7,25 dol. (wobec 11,75), do Szwecji na 9 do 8,50 dol. (wobec 12,25), do Portugalii na 6,35 dol. (wobec 10,65). Ten nagły spadek frachtów postawił w gorszej sytuacji tych, którzy już wcześniej zafrachtowali tonaż na sierpień — po wyższych stawkach. Przypuszczalnie ku jesieni stawki jednak wzrosną, gdyż w związku z sezonem zimowym wzrosnie również zapotrzebowanie na tonaż dla przewozu węgla.

Układ handlowy pomiędzy Czechosłowacją i Argentyną przewiduje roczną wymianę 30.000 ton pszenicy w zamian

za 15.000 ton szyn, rur, żelaza i stali. — Wpłyne to na ożywienie rynku frachtowego do La Plata.

Ostatnio notowano:

Gdynia — Gdańsk do Antwerpii, parowiec grecki, 9000 ton, węgiel, 27 sh. sierpień.

Gdynia — Gdańsk do Zachodniej Italii, Agia Varvara, 4000 ton, węgiel, 8,50 dol., lipiec.

Gdynia — Gdańsk do U. K., Betty Maersk, 3600 ton, węgiel, 29 sh. 6 d., sierpień.

Bone do Gdańsk — Gdynia, parowiec włoski, 6800 ton, 39 sh. 6 d., fosfaty — późny sierpień.

Northern Range do Finlandii, parowiec amerykański, 9000-ton, 10 proc. węgiel, 9 dol. sierpień.

Northern Range do Danii, parowiec amerykański, 9000 ton, 10 proc. węgiel, 8 dol., wczesny sierpień.

Oxelund do Gdynia, parowiec — 10.000 ton, ruda żelazna, 28 sh., sierpień.

W czarterach na czas (time charter) stawki wahały się od 23 sh. do 18 sh. za tonę deadweight, zależnie od podróży, miejsca dostawy, oddania itd. (K-t)

W portach i na morzach

W ciągu ostatnich dwóch lat władze alianckie zatopili 12 statków z ładunkiem 72.330 ton amunicji chemicznej, którą trzeba było zniszczyć.

Wrak niemieckiego pancernika „Tirpitz” sprzedany został w Oslo na złom, pewnej firmie rozbiorcy okrętów, przez Norweski Zarząd Mienia Nieprzyjacielskiego. Pancernik rozebrany zostanie w Tromsø, gdzie leży już od 3 lat. Prace nad rozbiorą potrwać przypuszczalnie 5 lat.

W Anglii obchodzono uroczyste powrót olbrzymia transoceanicznego — „Queen Mary” do regularnej żeglugi pasażerskiej na Atlantyku. Statek ten posiada 81.273 ton brutto i jest po „Queen Elisabeth” drugim, co do wielkości statkiem angielskim. W czasie wojny służył do przewozu wojska — raz przewiózł całą dywizję amerykańską, czyli 16.500 ludzi. Ogółem przewiózł 755.429 ludzi w czasie wojny.

Związki zawodowe w Anglii zaprotestowały przeciwko zatrudnianiu kobiet

na statkach frachtowych, w charakterze intendentów, zakupujących żywność.

Najwięcej tankowców posiada obecnie Ameryka, a mianowicie 56,97 proc. światowej floty tankowej.

Flota światowa liczy 16 przetwórnicy wielorybnych (Whaling Factories) — czyli statków, służących do przerobu złowionych wielorybów. Łączny tonaż tej floty wynosi 290.962 ton deadweight, z czego siedem statków posiada Norwegia (125.292 ton), cztery Wielka Brytania (92.440 ton), dwa Rosja (25.730 ton), dwa Japonia (32.000 ton) i jeden Holandia (15.500 ton).

Z Teneriffy i Las Palmas (Wyspy Kanaryjskie) szły ostatnio duże ładunki pomidorów do Anglii. Ładunki te, jako pokładowe, zabierały statki, zawijające do tych portów „po zleceniu” (for call).

Port w Dakarze (Senegal), przed wojną ważna stacja bunkrowa w Afryce Zachodniej, cierpi obecnie na brak węgla bunkrowego, który przychodzi z Ameryki, ale w małych ilościach. Cena węgla i koszty bunkrowania wzrosły bardzo znacznie w porównaniu do czasów przed wojennych.

Następczyni tronu angielskiego księżniczka Elżbieta, odwiedziła ostatnio, w towarzystwie swego narzeczonego, księcia Filipa Mountbatten — Królewską Szkołę Marynarki Handlowej w Bear Wood. Szkoła ta wykazała ostatnio roczny deficyt w wysokości 10.000 £, a w roku bieżącym przewiduje się, że deficyt osiągnie 15.000 £. Księżniczka wyraziła nadzieję, że „nasz naród” przyjdzie szkole z pomocą i nie pozwoli jej upaść.

Statek „Nascope”, wiozący pasażerów i prowiant do wielu miejscowości w Zatoce Hudsonskiej, uległ rozbiciu w Wyspie Baffina. Ludzi uratowano, ale prowiant przepadł i trzeba go będzie jeszcze raz wysłać przed zimą.

Największy trawler dla wód islandzkich został ostatnio spuszczonej na wodę w stoczni w Aberdeen (Szkocja). Statek ten zamówiony przez rząd islandzki, ma być 200 stóp długości, 30 stóp szerokości i 16 stóp głębokości. Maszynę posiada parową, kocioł opalany ropą, wino da trawlowa poruszana jest parą, reszta maszyn pomocniczych elektrycznością. Statek posiada bardzo wygodnie urządzone pomieszczenia dla załogi.

W Danii skarżą się, że przed wojną za jedną tonę angielskiego węgla importowanego do Danii (lawano Anglikom 10 kg masła (eksportowanego do Anglii), natomiast obecnie, aby zapłacić za jedną tonę węgla amerykańskiego trzeba wysłać do Anglii 24 kg masła,

SMIAŁO I SZCZERZE!

Strzeżcie się grzybów szatańskich!

Czytałem niedawno o śmiertelnym wypadku zatrucia grzybami na tutejszym terenie. Niewątpliwie wiadomości o ciężkim nawet zatruciu nie zawsze trafiają na łamy prasy. O ile się orientuję, zatrucia na wybrzeżu gdańskim zdarzają się często. Przyczyna tego jest obfitość grzybów trujących w lasach przylegających do Sopotu (a zapewne i pozostałych miejscowości Wybrzeża) oraz nieznanostwo tych grzybów przez ludność przybyłą z różnych okolic kraju.

Zanim zostanie przedsięwzięta jakaś propaganda oświeceniowa, co najłatwiej dało się przeprowadzić za pośrednictwem szkół, trzeba by najpierw zapewnić przynajmniej kontrolę targowisk, ponieważ, jak to sam miałem możliwość stwierdzić, zdarza się, że sprzedawane są razem z grzybami jadalnymi i grzyby trujące.

Dotyczy to przede wszystkim rozpowszechnionego w lasach Wybrzeża b. silnie trującego tzw. grzyba szatańskiego, który z kształtu i wyglądu ludzaco przypomina grzyb prawdziwy, oraz bardzo zbliżonego, o smaku jedynym grzybku przypominającego kozłaki.

Grzyby szatańskie posiadają spód kapelusza koloru od różowego do czerwonego, często trzonek zabarwiony podobnie, przy nacisku zaś błąd uszkodzeniu mięsistej barwy się na kolor niebieskawo-zielonkawy, co się nigdy nie zdarza przy grzybach prawdziwych.

Grzyby prawdziwe mają spód kapelusza białego do zielonkawego, przy nacisku miąższ pozostaje koloru białego. Kozłaki barwy są wprawdzie, ale na kolor aramentowo-czarny. Kozaki inaczej podosinniki wżół, pod osinowik, rosnący pod drzewami osiki posiadają wierzch kapelusza pomarańczowy, ale spód pozostaje zawsze biały. Odróżnienie tych grzybów jadalnych od opisanych wyżej szatańskich jest bardzo łatwe dla każdego, kto zwróci uwagę na charakterystyczny kolor czerwony soku kapelusza i barwienie się miąższu na kolor niebiesko-zielony u grzybów trujących.

Należy ostrzec jednocześnie przed muchomorami o głowce koloru białego, żółtego, zielonkawego, bądź brązowego, które brnie są niejednokrotnie przez nieświadomych za pieczarki. Grzyby te są w ogóle najniebezpieczniej trującymi grzybami.

Przestrzegając wreszcie należy przed użyciem trujących grzybów przed użyciem, do którego jest z wyglądu podobna. Rydło po nacisku posiada miąższ żółty i widziela sok koloru pomarańczowego, gdy wciśnięta posiada miąższ biały.

Może rozpowszechnienie tych wiadomości przyczyni się choćby do zmniejszenia ilości wypadków zatrucia.

J. N.

Basak nie jest wyspą zapomnianą

W odpowiedzi p. W. L., autorowi listu p. t. „Basak — wyspa zapomniana” komunikuję, że pesymizm jego jest zbyt wielki. Przesłania on mi nawet ściśłość informacji, podanych czytelnikom „Dziennika Bałtyckiego”.

1. Prawda jest, że nie cały Basak posiada światło elektryczne, ale ma światło część jego mieszkańców, a już wszyscy na Górkach Wschodnich. Jeszcze w tym miesiącu otrzyma światło mieszkańcy.

2. Prawda jest, że komunikacja jest o tyle zła, że nie można przy pomocy czarnego dywanu każdej chwili przenieść się w dowolne miejsce. Basak posiada bowiem dziennie tylko sześć statków i pięć autobusów, które odbywają regularną drogę między Gdanską a wyspą. W dni świąteczne statki kursują co godzinę (aż do godz. 22).

A. L.

Referent lotnisk nadmorskich w Gdańsku

Wyjaśnienie Dyrekcji Kolei

W związku z notatką jaką ukazała się w Nr 226 „Dziennika Bałtyckiego” p. t. „Po co sześć okienek?”, Dyrekcja OKP w Gdańsku prosi uprzejmie o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia:

Twierdzenie autora artykułu, że na stacji Sopot „nawet w czasie największego nasilenia w ruchu pasażerskim jest tylko jedno okienko (biletowe) otwarte” — jest nieuzasadnione. Sprzedaży biletów od godz. 22 do 7 dokonują zawsze dwie kasy, a to z uwagi na niezbyt silne natężenie ruchu pasażerskiego w porze nocnej oraz ze względu na to, że pociągami rannymi jeżdżą przeważnie posiadacze biletów miesięcznych. Natomiast w porze dziennej od godz. 7 do 22 czynne są 4 kasy. W związku z sezonem letnim oraz trwającymi jeszcze w Sopocie MTG zarządzono dyżur 5 kas biletowych w każdą niedzielę i święto od godz. 7 do 22.

Wicedyrektor Kolei Państw.

Wzięczność harcerzy

Obozownictwo jest podstawowym elementem skautingu. Oboz wyrwa młodzież z jej zwykłego środowiska, zbliża ją do przyrody, kształci charakter, pozwala zwiększyć sprawność fizyczną i pogłębić wiedzę harcerską we wszystkich dziedzinach. I dlatego bez obozownictwa nie ma harcerstwa. Wiedza o tym dobrze władze harcerskie i rozumieją to również instytucje państwowe i wychowawcze. Dzięki temu mógł Hufiec Harcerzy z Puław (Chorągiew Lubelska) zorganizować oboz letni na Wybrzeżu, nad

morzem. Jak najdalej idącej pomocy udzielił nam: Zarząd Miejski (Dział Gospodarczy), władze kolejowe, dyrekcja MZK GG i Cech Piękny, za co wyrażamy tym instytucjom serdeczne podziękowanie.

Odejeżdżamy z Wybrzeża z prawdziwym żalem i z tysiącami jadosnych wrażeń, które nigdy nie zatra się w naszej pamięci.

Hufiec Harcerzy z Puław

Pułapka przed „Perlonem”

Przed wystawą firmy „Perlon” przy ul. Świętojańskiej w Gdyni znajduje się luka, prowadząca do piwnicy, przykryta żelazną ramą z okienkami. Okienka te były ongiś oszkłone, obecnie szyby szklane zastąpiono drewnianymi przykrywkami. Niestety, dwa okienka nie są przykryte i stanowią pułapkę dla przechodniów. Oglądając kilka dni temu wystawę przed wymienionym sklepem wpadłam w takie okienko i dotkliwie potłukłam się. Niechaj wypadek, jaki mnie spotkał, będzie dostateczną przestrożką dla innych.

I. P.

Wydaje się, że sama wystawa „perlonów” jest dostateczną pułapką, która aż nadto dobrze odczuwają wszyscy mieszkańcy. Zbędne więc jest utrzymywanie drugiej pułapki na przechodniów w postaci dziury przed wystawą. (Red.)

„Spółem” wyjaśnia

W związku z notatką, która ukazała się w „Dzienniku Bałtyckim” w rubryce „Śmia-

ło i szczerze” pod tytułem: „Dlaczego?” wyjaśniamy, co następuje:

1) Węgla przydziałowy (opał na kartki) sprzedajemy po cenie 900 zł za 1 tonę, stosownie do zatwierdzonego przez Urząd Wojewódzki w Gdańsku cennika plus 250 zł za koszty transportu, wg kalkulacji zatwierdzonej przez miejscowe władze aprowizacyjne.

Podane w rubryce sumy zł 630 wgl. i 810 za 100 kg węgla są nieścisłe.

2) Towary tekstylne są w naszym Oddziale sprzedawane wg. sztywnych cen ustalonych przez Min. Przem. i Handlu.

Nie ma różnicy między cenami za towary tekstylne w Gdańsku i w Wejherowie.

„Spółem”

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

S. K. Brak mieszkań jest powszechną bolączką, która trapi nie tylko dentystów.

ELŻBIETA KUCZEWSKA. Opisu behawerskiej walki jaką Pani stoczyła z „Wenerą w nęglu”, nie zamieszczamy. Jest to sprawa ściśle prywatna, którą Pani z pewnością załatwia we własnym zakresie.

J. D. O halasach i awanturach nocnych już rozgrywa się na ulicach m. Gdyni — już pisaliśmy. Do tematu tego jeszcze niewątpliwie powrócimy. Prosimy o informacje bardziej konkretne.

JEDEN Z NIESZCZESLIWYCH SAŚIADÓW. W blokach ZUS-u obowiązują przepisy porządkowe. W razie ich naruszania należy składać zażalenia administracji bloków.

LISTY DO DZIAŁU „SMIAŁO I SZCZERZE” NALEŻY KIEROWAĆ POD ADRESEM REDAKCJI „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO”, GDYNIA, UL. MŚCIWOJA 9.

POKAZ kolejowej obrony przeciwpożarowej

Dn. 22 bm. odbyła się w Gdańsku interesująca próba obrony przeciwpożarowej Dworca Głównego.

O godz. 2 gong przeciwpożarowy obwieścił „pożar” ekspedycji towarowej Dworca Głównego. Natychmiast z magazynu wybiegali pracownicy i pod ręcznymi środkami, jak piasek, woda, próbując ugasić ogień, który jednak przybierał szersze rozmiary. Stojąca na torach lokomotywa przerywanymi jękami syreny rozprzestrzenia alarm. Cały aparat techniczny Dworca stał do akcji ratowniczej. Pracownicy Urzędu Pocztowego nr. 2 rozpoczynają ewakuację

magazynu najpierw wózkami ręcznymi, a potem ambulansem samochodowym. Aparaty telefoniczne, oraz telegrafy wzywają na pomoc straż kolejową i inne. Po 10 minutach zjawia się kolejowa straż pożarna z warsztatu Trojan, odległego ponad 6 km od Dworca. Straż kolejowa zajeżdża naprzeciw Dworca i przy pomocy dwóch prądów wody przeprowadza akcję obrony, nie dopuszczając do rozprzestrzenienia się pożaru. Równocześnie od strony miasta zainicjuje straż miejską, przewidzianą planem obrony oddziału Zaw. Straży Pożarnej nr. 4, 2 i 3 w kolejności przybycia. Oddziały te przeprowadzają bezpośredni atak na plany magazynu i osłaniają budynek Poczty oraz biuro kolejowego. Dzięki temu, że oddziały rozporządzają dwiema cysternami samochodowymi z wodą, o pojemności 3 tys. l. każda, sprawność i szybkość w podaniu wody jest bliskawicowa. Przybyła Straż Pożarna Stocznicy nr. 1 przyjmuje na siebie obowiązki obrony budynku głównego Dworca. Równocześnie na tory podjeżdżają kolejno pociągi pożarowe ze sprzętem z Gdańska i Pelu (Orunia) i Gdańska Północy (Zaspa) atakując ogień prądami wody z lokomotyw. Pożar zostaje ujęty, a następnie całkowicie ugaszony. Przybyły pod koniec IV Oddział ZSP stoi w odwodzie.

Konieczne budowle

Mniej więcej 3 miesiące temu pisaliśmy o rozpoczęciu budowy publicznego szaletu przy Placu Kaszubskim.

Parkan, za którym kryła się budowa, jak stał 3 miesiące temu, tak stoi. A szaletu, jak nie było, tak nie ma. Wczoraj dowiedzieliśmy się od majstra, że robota jednak będzie ukończona za 2—3 miesiące. Jeden z najruchliwszych punktów miasta może otrzymać nareszcie bardzo potrzebne urządzenie.

Żeby tak jeszcze w okolicach dworca wybudowano podobną instytucję! (t)

Upadek z masztu

Zatrudniony w charakterze radiotelegrafisty na tureckim statku „Matira” Kenneth Talbot spadł z masztu, na który wszedł celem naprawienia anteny radiowej. Upadek spowodował ogólną kontuzję oraz nadwyrężenie stopy. Rannemu udzielono pomocy pogotowia portowe. (t)

Nowa świetlica PUR

W ub. sobotę odbyło się w Sopocie uroczyste otwarcie nowo urządzonej świetlicy pracowników Państw. Urzędu Repatriacyjnego. Aktu otwarcia dokonał, przecinając wstęgę, ob. Bernard, prezes Okr. Zw. Pracown. Państw. Następnie ks. wikary Ciesielski poświęcił pięknie urządzone lokale. Podczas uroczystego posiedzenia przemawiali ob. Dybowski i Śmiałek. (dt)

Na kartki w Gdańsku

Na kartki w Gdańsku na sierpień wydaje się:

Chleb:
Kat. I — 8,5 kg — kup. 1—8, 17, 18, 42—48, Kat. II — 4 kg, kup. 1—8, Kat. III — 6,5 kg — kup. 1—8, 17, 18, 42—44, Kat. IV — 4 kg — kup. 1—8, Kat. V — 5 kg — kup. 1—8, 17, 18, dod. „C” — 4 kg — kup. 1—4, dod. „S” — 1,5 kg — kup. 1—3.

Miła pszenica 80 procent:
Kat. I — 2 kg — kup. 9, 10, 15, 16, Kat. II — 1 kg — kup. 9, 10, 15, 16, Kat. III — 1,50 — kup. 9, 10, 15, 16, Kat. IV — 1 kg — kup. 9, 10, 15, 16.

Cukier:
Kat. I R — 0,50 kg — kup. 11—14, Kat. I R — 0,25 kg — kup. 11—14, Kat. II — 0,40 kg — kup. 11—14, dod. „D” — 0,12 — 0,25 kg — kup. 18, dod. „S” — 0,25 kg — kup. 20; dod. „S” — 0,50 kg — kup. 11.

Śledzie (wzianiem miesa):
Kat. I — 2 kg — kup. 28, 29, 34, 35; Kat. II R — 1 kg — kup. 28, 29, 34, 35.

Tłuszcz (olej erchidowy, margaryna, smalec):
Kat. I — 1 kg — kup. 30, 31, 32, 33; Kat. II R — 0,50 — kup. 30, 31, 32, 33; dod. „C” — 0,25 kg — kup. 12; dod. „M” — 0,25 kg — kup. 18.

Pasta miesna:
Kat. II — 1,5 kg — kup. 28, 29, 34, 35. Kat. II R — 0,50 — kup. 28, 29, 34, 35; Kat. III — 0,75 kg — kup. 28, 29, 34, 35; dod. „C” — 0,50 — kup. 11.

Mięso do prania:
Kat. I — 0,20 kg — kup. 41.

Regionalne zespoły ziemi krakowskiej w Operze Leśnej w Sopocie

Barwność strojów ziemi krakowskiej, jej bogactwo opowieści, zwyczajów, melodyj, tańców i śpiewek stanowią w naszym skarbie kultury bardzo ważną pozycję. Docenił to Wydział Kultury i Oświaty O. K. Z. Z. w Krakowie, kierowany z wielkim zapałem i zapałem przez mgr Jaszczolta Adama i wspólnie z gronem entuzjastów pracy społecznej, przy cennej pomocy Edwarda Waligóry, kierownika widowisk i propagandy, pielegnują na tamtejszym terenie regionalną pracę w robotniczych świetlicach. Świadkami wyników tych wysiłków byliśmy w ubiegłym tygodniu w Operze Leśnej w Sopocie podczas kilku widowisk. Wykonano niezwykle piękny program: „Wesele bronowickie” w układzie Franciszka Bienka przy licznej obsadzie wykonawców 70 osób, ubranych w przepyszne stroje z Zielonek, mieniące się w świetle reflektorów i lamp lukowych tęczą różnobarwnych odcieni, tętniące humorem i pieszczotami przy dźwiękach oryginalnej kapeli ludowej z Oko cimia.

Wesele bronowickie, na które się składa

Migawki

KAZIU, NIE MĘCZ OJCA!

Dzieci są niewątpliwie radością każdego domu, ale i utrapieniem. Dlatego rodzice, po 11 miesięcznych rozkoszach macierzyństwa i ojcostwa, z ulgą witają urlop, który mogą spędzić bez swych latorośli.

Szeroka akcja kolonii letnich, dziecięcych domów wynorczykowych i obozów została pomyślana przede wszystkim dla dobra młodego pokolenia. Ale ta sama akcja przynosi nieocenione usługi rodzicom. Im też należy się wypoczynek, całkowite odciążenie nerwów, bez powtarzania po 100 razy dziennie sakramentalnego: „Kaziu, nie męcz ojca!”

Pracownicy Zarządu m. Gdyni pozbyli się gremialnie swoich pociech, organizując na okres letni półkolonie. Codziennie rano dzieci zbierają się w świetlicy Zarządu Miejskiego, skąd pod opieką fachowego personelu wyruszają na spacer lub plażę. Z racji owej półkolonii — Zarząd Miejski przypomina trochę szkołę: zamiast bowiem dostojnego szesleto

urzędowych papierów i miarowego klekotu maszyn, z okien dobiegają się radosne wrzaski przeszłości narodu. Ale to nic nie szkodzi. Podobno sąsiedztwo dzieci podziślało wybitnie odmladzającą na niektórych urzędników.

NIE WIE LEWICA...

Do sekretariatu prezydenta miasta wpadł pewien młody człowiek w stanie wyraźnego podniecenia. Zanim otworzył usta, już wszyscy obecni wiedzieli, że przyniósł go tu tragedia mieszkaniowa. Bo tylko tego rodzaju kłopoty nadają oczom ofiary ten charakterystyczny — błędny wyraz.

Okazało się, że młodzieniec ma mieszkanie. Formalnie, prawnie, zgodnie z przepisami o zagospodarowaniu. Istnieje nawet poważne prawdopodobieństwo, że mieszkanie zagęści się jeszcze bardziej, ponieważ młodzieniec jest żonaty. Poza tym młodzieniec pracuje na kolei. Starał się o mieszkanie przez związek zawodowy. I Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa przydzieliła mu samodzielny pokój z kuchnią.

Idylla w samodzielnym mieszkaniu trwała miesiąc. Małżonkowie własnym sumptem wyremontowali nowe gniazdko. Ale, jak pisał filozofowie, szczęście nie może trwać wiecznie. Nieszczęście, w osobie nakazu Wydziału Kwaterunkowego, nie ominęło miłej pary. Okazało się, że Komisja sobie, a Wydział Kwaterunkowy sobie. Bo właśnie wymieniony wydział przydzielił mieszkanie komu innemu.

— Ja się z mieszkania nie ruszę! — wołał zrozpaczony młodzieniec.

A pewno. Bo niby dlaczego Bogu ducha winny obywatel ma ponosić konsekwencje braku koordynacji pracy między Komisją a Wydziałem. Niech wie Lewica, co czyni prawica.

„KOSZOWSTRĘT”

Tak się stało, że w tym roku mamy duży urodzaj na owoce. Owoce są tanie. Dlatego też spożywamy je chętnie i w dużych ilościach. Zwiększona konsumpcja życiodajnych witamin, która niewątpliwie podnosi zdrowotność naszego społeczeństwa, rozpoczynamy dzięki nieprawdopodobnym ilościom pestek i oqrzłków, zaśmiecających ulice i chodniki Gdyni.

Wszyscy wiemy, że naród nasz choruje na coś, co można by określić jako „koszowstręt”, wychodząc z założenia, że po co rzucać pestkę, gdyż czy inny śmieć do kosza, kiedy ziemia jest „pod ręką”. Na usprawiedliwienie obywateli możemy wprawdzie podać, że magistrat też choruje na tę samą chorobę: po prostu nie umieszcza w widocznych miejscach dostatecznej ilości koszy.

Uczenni wymyślili aspirynę, penicylinę i streptomycynę, które leczą skutecznie różne choroby. Zapytujemy: kto wymyśli lekarstwo na koszowstręt? Bo, jakkolwiek zdrowo jest jeść owoce, to z pewnością nie jest zdrowo łamać nogi na śliskich pestkach od śliwek. (t)

W cichym Orłowie

W nocy z soboty na niedzielę wezwano pogotowie do Orłowa, ul. Górnośląska 13, gdzie miało miejsce „nieporozumienie towarzyskie”, w wyniku którego Stanisław i Leon Tyliccy doznali poważniejszych obrażeń ciała.

Lekarz stwierdził u obu pacjentów szereg ran tłuczonych. (t)

Dziecko pod kołami

Przy ul. Błękitnej na Oksywiu zdarzył się w sobotę tragiczny wypadek. 5-letni Ryszard Korpak wpadł pod koła pędzącego samochodu.

Dziecko doznało kontuzji nóg. Wezwane pogotowie odwiezło chłopca do szpitala. (t)

Wystawa projektów kościoła Chrystusa Króla w Gdyni

Od soboty w Gimnazjum Żeńskim przy ul. Czołgistów w Gdyni trwa wystawa projektów budowy kościoła Chrystusa Króla. Przed otwarciem wystawy nad projektami debatował sąd konkursowy w następującym składzie: ks. kan. Miszewski, inż. arch. Mazalon, arch. Dudziński, arch. Borowski (konsultor wojewódzki) oraz z ramienia SA RP-u arch. Jalcimowicz, arch. Lisowski arch. sekretarz sądu konkursowego, arch. Roula.

Rozpatrując nadesłane prace sąd konkursowy brał pod uwagę sytuację w terenie, architekturę zewnętrzną projektu kościoła, architektoniczny wyraz wnętrza, funkcjonalność liturgiczną oraz użyteczność zabudowań parafialnych. Przy uwzględnieniu powyższych warunków sąd konkursowy nagrodził 6 prac i kilka zakupił. Nagrody są jednakowe, każda wynosi 50.000 zł.

Jakkolwiek konkurs stoi na wysokim poziomie, żadna z nadesłanych prac nie została zaakceptowana przez jury jako projekt do realizacji. Największe uznanie, szczególnie pośród duchowieństwa, wzbudził projekt Nr 19 z uwagi na doskonałą użyteczność liturgiczną oraz wygodne połączenie

kościół z zabudowaniami parafialnymi i kryta galeria. Zewnętrzna architektura projektu uderzać może łaską pewną surowością linii.

„Zupełnie inny charakter ma druga z kolejno wyróżnionych prac (Nr 4). Projekt ten, dając dodatni efekt malarski, razi jednak zbyt dużą orientacją kształtu.

— Dać polskięcy zamiast krzyża na wieży i kopule — a będzie meczet — brzmiało zdanie niektórych zwiadowców. Ale przynajmniej trzeba, że projekt jest bardzo efektowny oraz na ogół harmonizujący z charakterem miasta.

Obok prac Nr 19 i Nr 4 nagrodzono prace Nr 12, 2, 7 i 8. Praca Nr 12 bardzo podobna się malarzom. Praca Nr 2 — zewnętrznie bardzo ładna i kościelna — ma wewnątrz, przypominając metro czy halę fabryczną. Na wyróżnienie — naszym zdaniem — zasługuje nie nagrodzona, lecz zakupiona praca Nr 13, posiadająca zewnętrznie lekkość i delikatność koronki. Razi w tej pracy nieefekowny, grzebieniasty profil oraz bardzo zimne w linii wnętrza.

Wystawa cieszy się dużą frekwencją. (t)

Drugie widowisko „Pod wierchami”, oryginalne gadki góralskie o temacie zrękowin, w układzie Adama Pacha, wnuka słynnego Sabala i wyjątkowego znawcy ludowości Podhala, wykonali górale zakopiańscy, zorganizowani w Związku Zaw. Leśników. Podhalańskie śpiewki z kapelą góralską i tańcami, jak rozwodny, krzesany, Brzozowicko, zbrojnicki, Zielona, przedstawiały nam urok tatrzańskości życia. Widowiska te były niezapomnianymi wieczorami polskiego folkloru i jesteśmy przekonani, że oba zespoły krakowskie w przyszłym sezonie letnim znowu zjadą na Wybrzeże, a powitamy je równie chętnie i serdecznie. Jesteśmy bowiem z wielkim uznaniem dla tych ludzi, wszak ci wykonawcy, to robotnicy fizyczni i pracownicy unysłowi fabryk krakowskich. Zrezygnowali oni z przysługujących im urlopów, poświęcając wszystkie wolne chwile na próby i ćwiczenia. To jest naprawdę szczerzenie kultury robotniczej i umiłowanie ludowej sztuki. Taka praca zasługuje w pełni na poparcie wszystkich czynników. Na Wybrzeżu społeczeństwo dało dowód życzliwości przez liczne przychylne na imprezy. Wicewojewodzie Gadmowskiemu wykonawcy za naszym pośrednictwem dziękują za przyznanie im poważnej subwencji, która wydatnie pomogła krakowskiemu zespołowi do zrealizowania nakreślonych planów.

Roman Helsing

Walka o złoto w Ameryce

Rząd Stanów Zjednoczonych kupuje złoto po 35 dol. za uncję i sprzedaje je po tej samej cenie zagranicą. Żaden jednak obywatel Stanów Zjednoczonych, żadna osoba fizyczna ani prawna nie może zakupić złota od czasu wprowadzenia „nowego ładu” Roosevelta, w którym przewidziano, że nie może ono służyć za ucieczkę przed malejącym w wartości dolarem. Prawo amerykańskie karze każdego, kto „chowa w poczeknię” złoty metal.

Wartość nabywcza dolara w Stanach Zjednoczonych spadła od 1941 r. o blisko 35%. Stąd ogólny pęd Amerykanów do zamiany dolarów na złoto. Jeżeli do roku 1939 zjawisko to było prawie nieznaną, a w czasie wojny należało raczej do rzadkości, to obecnie można zanotować tysiące nielegalnych transakcji, świadczących o tym, że Amerykanie wolą złoto, niż dolary. Co prawda, oficjalne sfery Waszyngtonu próbują przekonać społeczeństwo, iż dolar nie jest gorszym zabezpieczeniem od złota, ale skutki tych perswazji jest niewielki.

Producenci złota, zarówno w Kanadzie jak i Meksyku, oraz Ameryce Południowej uważają, iż obecny dolar przedstawia najwyższą wartość 65 centów z r. 1939 i nie mają najmniejszego zamiaru sprzedawać Bankowi Federalnemu w Waszyngtonie złota po kursie oficjalnym.

NIEDUDA KONTROFENSYWA

Rząd waszyngtoński, który posiada dostateczne wpływy, zarówno w Banku Międzynarodowym, jak i w Funduszu Monetarnym, czyni wszelkie próby, aby zachować oficjalny kurs. Toczy się obecnie walka między Białym Domem a producentami złota w Ottawie, Johannesburgu i innych ośrodkach produkcji. Pragną oni zupełnie wolnego handlu złotem i — stwierdził trzebacz, osiągnęli częściowo zwycięstwo. Ota znana amerykańska firma „American Smelting” ustaliła nową cenę złota na 42 dol. za uncję.

Bank Federalny w Waszyngtonie nie

mógł nawet zaoponować, nie zachodziło tu bowiem żadne pogwałcenie prawa, niemniej jednak akcja podwyższania cen na złoto uczyniła zupełnie iluzoryczną dotychczasową cenę, wyznaczoną w wys. 35 dol. za uncję. Wkrótce potem rząd Filipin ogłosił swobodę handlu złotem i natychmiast w Manili zaczęto chińskim kupcom, przyjeżdżającym z Hong-Kongu sprzedawać złoty metal po 45, a nawet po 50 dolarów za uncję.

ARTYKUŁ, KTÓRY WZBUDZIŁ SENSACJĘ

Pod koniec czerwca, jeden z czołowych periodyków ekonomicznych Nowego Jorku „Barrens”, silnie związany z wielokapitalistycznym „Wall-Street Journal”, ogłosił artykuł redakcyjny, w którym nakłaniał rząd do podniesienia ceny złota z 35 do 50 lub 60 dolarów za uncję. Artykuł ten był sensacją. Oto po raz pierwszy od 1933 r. poważne pismo wypowiedziało się zupełnie jawnie za powtórna dewaluacja dolara.

„Federal Reserve Bank” podjął natychmiast kontr-akcję, rozsyłając do wszystkich zainteresowanych instytucji bankowych okólnik, w którym poleca „powstrzymać wszelkie ułatwienia, stosowane dotychczas na rynku złota i nie używać posiadanych przez dane instytucje zasobów dla przeprowadzenia jakichkolwiek transakcji, mogących obniżyć wartość dolara”.

Młodzi w roli sędziów

We wszystkich nowojorskich sądach dla nieletnich zasiada na ławach sędziowskich młodociani asystenci sędziów o ile niektórzy działacze społeczni przeforsują swój wniosek. Twierdzą oni, że dorośli sędziowie nie zawsze mają zrozumienie dla języka lub charakteru współczesnego dziecka.

„Mówcy w obcych językach mają do pomocy tłumaczy — wyjaśnił jeden z działaczy — ale dzieci często stwierdzają, że mówią językiem, którego sędzia nie rozumie, a nikt im nie może pomóc. Młodociani asystenci sędziów przeforsują sprawę dziecka na język dorosłych i uchroni winowajcę przed zagubieniem się w świecie dorosłych”.

Projekt popierany jest przez wielu wybitnych sędziów, którzy mają do czynienia ze sprawami nieletnich.

Rycerskość amerykańska

W strefie amerykańskiej wsiadła do tramwaju młoda Niemka w poważnym stanie. Jakiś Niemiec powstał grzecznie i z ukłonem ustąpił jej miejsca.

— O, nie! — odpowiedziała młoda kobieta. — Pan jest znanym hitlerowcem. Nie przyjmę za nic miejsca od hitlerowca! Na opróżnionym miejscu usiadł żołnierz amerykański, wierzcił się chwilę, potem wstał i powiedział do młodej kobiety: — Teraz może pani już zająć to miejsce. Ja je zdenazifikowałem.



— „To tylko dlatego, że wczoraj był mój ślub, panie kapitanie...”

SPORT

DZIS MIĘDZYNARODOWY MECZ TENISOWY Budapeszt - Sopot

Na kortach tenisowych MKS w Sopocie rozpoczyna się o godz. 16.15 gry pojedyncze panów w ramach międzynarodowego spotkania tenisowego Budapeszt — Sopot. W barwach Budapesztu wystąpią tenisiści Dezso Vad i Szegetti. Reprezentację Sopotu stanowić będą mistrz Polski Skonecki i Beldowski. Rozgrywki odbywają się systemem

Davis — Cup. Przewidziane są 4 gry pojedyncze i jedna gra podwójna panów. Pierwszy więc raz po wojnie publiczność Wybrzeża będzie miała możliwość oglądania międzynarodowego spotkania tenisowego. Dużo że z zaciekawieniem wzbudza start, znanego tenisisty Szegetti, który jest wysoko ceniony na kortach europejskich.

Gedania dowiodła, że jest lepsza od Rymera

Zbliżają się ostatnie akordy walk o wejście do Ligi. Gedania postawiła wszystko

Wyniki piłkarskie z całego kraju

Ostatniej niedzieli rozegrano na terenie całego kraju mecze piłkarskie, na czoło których wybiły się zawody o wejście do Ligi. Podajemy ich wyniki (gospodarze na pierwszym miejscu):

KKS (Poznań) — Polonia (Bytom) 4:0 (2:0), Motor (Białystok) — Polonia (Warszawa) 1:6 (0:3), Wisła (Kraków) — Ognisko (Siedlce) 2:0 (0:3), Skra (Częstochowa) — Polonia (Świdnica) 7:0 (2:0), RKS (Sosnowiec) — Grochów (Warszawa) 5:0 (2:0), ZSK (Łódź) — Cracovia 0:7 (0:3), Gedania — Rymer (4:2 (2:0)), Orzeł — Radomsk 2:3 (1:2), Czarni (Rzeszów) — KKS (Olsztyn) 4:0 (0:0), W.M.K.S. (Katowice) — Warta (Poznań) 0:2 (0:1), Lublinianka — Teza (Kielce) 5:0 (1:0), PKS (Szczecin) — Garbarnia 1:4 (1:1).

Poza tym rozegrano ostatnie spotkania w ramach rozgrywek międzyokręgowych: Partyzant (Kielce) — Tarnovia 1:5 (1:1), Jarosławski KS — Legia (Krosno) 5:1 (4:0), Victoria — Piast 1:3 (1:2), Sarmacja — Ruch 0:2 (0:1), HCP — WMKS (Szczecin) 1:1 (1:1), Radomski KS — Częstochowski KS 3:2 (1:1), Legia (Warszawa) — Mazur 5:0 (3:0), WKS (Siedlce) — Sokół 0:1 (0:0), Lechia — Polonia (Bydgoszcz) 1:0 (0:0). Powyższe rozgrywki międzyokręgowe wyłoniły już mistrzów pięciu stref, którzy walczą będą z sobą o wejście do Ligi. Są nimi: Tarnovia, Ruch, Legia (Warszawa), Widzew i Lechia (Gdańsk).

Dziś mecz piłkarski Grom-Marynarka

Na Stadionie Miejskim w Gdyni odbędzie się o godz. 18 treningowy mecz piłkarski między Gromem a Marynarką Wójcinną (Oksywie). Będzie to ostatnia próba mistrza Gdyni przed czekającym go w czwartek 28 bm. spotkaniem piłkarskim w półfinale mistrzostw Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych — z ligową drużyną Garbarnią (Kraków).

Kompromitacja »Marsylianki«

W części literackiej popularnego tygodnika francuskiego „La Marseillaise” znajduje się notatka p. t. „Co czytają Polacy?”

W notatce tej czytamy, że jeden z tygodników warszawskich przeprowadził ankietę

Niezawodna lekcja

W małym miasteczku pod Krakowem występował „fenomen pamięci”. Występ nie cieszył się specjalnym powodzeniem. Publiczność zasypała artystę tyłoma męczącymi, a równocześnie mało pomyślowymi pytaniami, że wreszcie zdenerwował się i stracił cierpliwość. Toteż, kiedy jedna z pań zapytała go, czemu przypisuje swoją wspaniałą pamięć, odparł:

— Kiedy w czasie wojny służyłem w lotnictwie, musiałem zeskoczyć ze spa dochronem z wyjątkowo dużej wysokości. Właśnie, gdy wyskoczyłem, pilot wychylił się za mną i zawołał: „Hej — zapomniawsz spadochronu!” Niech mi pani wierzy, od tego czasu już nigdy nie zapomniałem.

Wierny swoim zasadom

— Tak — powiedział lekarz, stojąc przy łóżku ciężko chorego pośrednika handlowego — mogę pana wyleczyć, — ale kuracja będzie bardzo kosztowna. — Ile będzie kosztowała? — zapytał chory słabym głosem.

— Około 30,000 złotych. — O, to za drogo — powiedział pośrednik, — musi pan opuścić z ceny. Miałem o wiele korzystniejszą ofertę od przedsiębiorcy pogrzebowego.

celem zorientowania się w gustach literackich Polaków. W wyniku ankiety największą popularność uzyskały dwa dzieła francuskie „Czerwone i czarne” Stendhala oraz „Rodzina Thibault” du Gard'a, następnie „Wojna i pokój” Tolstoja i klasyczna literatura polska, a przede wszystkim... „Quo Vadis” Mickiewicza.

Cieszy nas niezmiernie fakt, że Francuzi zainteresowali się tym, co kto w Polsce czyta. Szkoda tylko, że nie zainteresowali się tym, co kto pisze... (rt)

Wybitne kwalifikacje

Do pewnej firmy zgłosiła się młoda dziewczyna z prośbą o posadę. Kierownik działu personalnego spytał, jakie ma kwalifikacje. Kandydatka odpowiedziała, że wygrała liczne nagrody w konkursach rysunkowych i za rozwiązanie szarad.

— To rzeczywiście doskonale kwalifikacje — stwierdził kierownik — ale my musimy mieć kogoś, co będzie miał kwalifikacje w godzinach biurowych.

— Ależ proszę pana — powiedziała dziewczyna — przecież to było w godzinach biurowych!

Bezinteresowna miłość

— Czy wyszłabyś za mąż tylko dla pieniędzy? — zapytała młoda dziewczyna swoją przyjaciółkę.

— Naturalnie, że nie! — odparła zapytana. — Ale chciałabym, żeby mój mąż miał bardzo pogodne usposobienie. A jeśli nie będzie miał dużo pieniędzy, to na pewno będzie zawsze źle usposobiony.



Żegota patrzy przerażony na ten ich olbrzymi apel. Widzi między nimi swoich najmilszych towarzyszy i przyjaciół, którzy go odeszli. Tamten jest owrzodziały i cuchnący ropą, następny z przetrąconym kręgosłupem, inny zaś z wykręconymi do tyłu ramionami, tak jak był umarł na słupku zawieszony, inny jeszcze z przestrzeloną potylicą...

Stary Żyd na przedzie podniósł rękę. Piątki znieruchomiały.

Skinął ręką i wtedy piątki ruszyły...

Trupy szły i szły równym krokiem, o martwych oczach, o wyszczerzonych zębach, chrapiący z wysiłku, potykający się, krwawiący po drodze, ze śladami zielonkawej ropy w pyle, co wyciekała z ich wrzodów i ran gnijących.

Na dachu najbliższego baraku usiadł szatan, podparł brodę w dłoniach i chichocze szyderczo.

Hanki nie ma już koło Żegoty, tylko tamte nieprzeliczone piątki trupów maszerujących. Piątki zakreślają w swym pochodzie olbrzymie koło, koło splata się, gęstnieje i Żegota widzi, że zamyka go w sobie, zbliża się i zbliża... I wciąż idą nowe piątki jakby pogrążone w potwornym śnie, nie widzące nikogo...

Żegota rozgląda się, którędy wyjść z owego upiornego koła. Nie ma wyjścia! Tłum trupów gęstnieje i gęstnieje, rośnie w olbrzymią ciżbę, podchodzi, coraz ciśnie i coraz mocniej...

I teraz dopiero widzi ich oczy.

To są te same oczy, które widział u Chrystusa w Beaux Arts!... Oczy ogromne, oczy niezbadane, głębokie i straszne!...

Strach rośnie w nim, przemienia się w przerażenie, przerażenie w obłęd, w taki straszny obłęd. Zakrył oczy dłońmi, lecz dłonie są przeźryste. Trupy ocierają się o niego, czuje ich fetor dławiący, czuje ich zimne, oślgłe dotknięcie... Jeszcze chwila, a zwał się na niego, zaduszą...

— Jezus! Maryjo!... — krzyknął ostatnim wysiłkiem, zerwał się i runął w głębie.

XIV.

Żegota po raz pierwszy zwał się z łóżka i trzymając się ścian i mebli doszedł do fotelu przy oknie. Usiadł ciężko i zaciął powieki, gdyż znowu cały świat jał się kołysać w jego oczach. Przeczekał, aż się wszystko uspokoi, po czym je otworzył. Był jeszcze osłabiony, lecz już przychodził do zdrowia.

Za sobą miał mętne wspomnienie dziwnych dni i nocy, pełnych niesamowitych zwiadów i majaceń. Żadną miarą nie mógł ich sobie dokładnie przypomnieć. Wiedział tylko, że były przykre i niepokojące, i że wciąż płał się w nich szatan z kominka.

Spojrzał na kominek i szatana nie dostrzegł.

— Tina go sprzątnęła! — pomyślał bez żalu. Uśmiechnął się do wspomnienia Tyny.

Kiedy bowiem oprzytomniał i zdumiony rozejrzał się po izbie, w pierwszej chwili nie mógł pojąć, gdzie się znajduje. Powoli dochodziło do jego świadomości zrozumienie, iż chorował i że znajduje się w swoim mieszkaniu. Z drugiego pokoju spoza parawanu doślyszal wtedy podniesione głosy. Może one go zbudziły?

Śluchał je wtedy z nie mniejszym zdumieniem, z jakim rozglądał się koło siebie.

— Niech się pan wynosi do jasnej cholery! — wołała jakaś dziewczyna. Któż to widział choremu przynosić kure i kapustę z kartoflami!

— To chyba Tina! — pomyślał wtedy.

— Co znaczy, do cholery? Co się pani ciska? — odpowiedział jej również podniesiony głos męski, chrapliwy, z żydowskim akcentem.

— To chyba pan Katz! — uświadomił sobie Żegota. — Lecz o cóż im chodzi?

— Co pani sobie myśli? — protestował domniemany pan Katz. — To pani chce, żeby pan Żegota uświerknął z głodu? To pani taka?...

— Ale przecież on jeszcze nie może jeść pańskiej kury i kapusty! — spierała się dziewczyna. — Gdyby to zjadł, to naprawdę uświerknie! Od czego jestem medyczką?...

— Cc znaczy medyczką? Pani sobie może być medyczką, lecz ja wiem, że pan Żegota musi zjeść kure, bo jest głodny!... Czym go pani karmiła przez tyle dni? Ja się pytam, czym go pani karmiła? Jakąś papką, jak małe dziecko!... To nie jest jedzenie dla mężczyzny. Przecież moja żona dobrze wie, to ona powiedziała, że jak gorączka spadnie, trzeba panu Żegocie dać kury i rosółu i kapusty...

— O tej kapuście już chyba panu nie mówiła.

— Co znaczy nie mówiła? Jeżeli nie mówiła, to nie mówiła i ja sam nabrałem z garnka i przyniosłem. Lecz jeżeli pani jest taka mądra medyczka, to niech nie będzie kapusta!... Lecz kura musi być i rosół.

— Co tam się dzieje? — zapytał wtedy Żegota. Usiłował powiedzieć to głośno, lecz to był zaledwie szept.

— Uj, proszę pani!... — posłyszal jeszcze ostrzegawczą uwagę pana Katza. I zza parawanu wyszła Tina z panem Katzem. Tina w białym fartuchu z wazrachwiami w dłoni, pan Katz z dwoma garnuszkami. Stanęli zdumieni i patrzyli na Żegotę.

— A co! Nie mówiłem! — uradował się pan Katz.

— No, nareszcie! — rzekła Tina również uradowana i pociągnęła za sobą pana Katza do łóżka Żegoty.

Żegota wypił rosół z garnuszka pana Katza, podziobał w podanej mu na talerzu kurze, pan Katz zaś zacierał dłonie z ogromnego ukontentowania i wciąż zapewniał Żegotę, że jeżeli już zjadł trochę jego kury, to na pewno wyzdrowieje. A tak bardzo lękał się o niego! Bo oto pan Żegota już tylko ziałał i rzucał się na łóżku, i coś wrzeszczał.



— A co! Nie mówiłem! — uradował się pan Katz.

— No, nareszcie! — rzekła Tina również uradowana i pociągnęła za sobą pana Katza do łóżka Żegoty.

Żegota wypił rosół z garnuszka pana Katza, podziobał w podanej mu na talerzu kurze, pan Katz zaś zacierał dłonie z ogromnego ukontentowania i wciąż zapewniał Żegotę, że jeżeli już zjadł trochę jego kury, to na pewno wyzdrowieje. A tak bardzo lękał się o niego! Bo oto pan Żegota już tylko ziałał i rzucał się na łóżku, i coś wrzeszczał.